

## **Okres Zwykły od 1 lipca 2026**

1 lip 2026

„Dziecię Moje, cały czas jestem z tobą, a to co czynię dla ciebie, czynię też dla Moich kapłanów. Oto w tym, co nazywacie złem i grzechem, Ja, Pan wychodzę do was, by miłować. Patrz, w obliczu czułości, ciepła, dobra i prawdy pękają wszelkie kajdany, a ci, którzy dzisiaj głośno krzyczą, pragnąc wyeliminować Mnie ze swojej codzienności, zostaną pociągnięci przez Moje Miłosierdzie. O, jak ważnym jest samo poszukiwanie tego, co Ja sam zostawiłem w Moich stworzeniach czyniąc je dobrymi, w nich jestem do dziś obecny. Nie zauważacie, że Moje działanie kieruje was ku odkrywaniu dobra, pomimo pewnych nawarstwień zła w świecie i w człowieku. Ja jednak, najmiłsza i Moja, wszędzie tam, gdzie przejdę wzbudzam urodzaje. Staję w najdzikszej krainie i natychmiast pojawia się dwóch opętanych. Ja zaś jednym palcem wyrzucam złe duchy. Zło odsłonięte zostaje ostatecznie pokonane. Podobnie dzieje się, gdy odsłaniacie swą duszę w Mojej Obecności w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Wtedy rzeczywiście wszystko staje się jasne i wyraźne. Tutaj, Moja drobinko, najpiękniejszym okazuje się doświadczenie braku odwetu: z racji potężnego zła, jakie staje się Moim udziałem na Krzyżu, nie odpłacam tym samym. Jestem Barankiem, który gładzi grzechy świata. Złe duchy nie mogą znieść, że Ja JESTEM dobry. Nie postępuję z wami według waszych grzechów, ani według win waszych wam nie odpłacam. Kochając, uzbrojony jedynie w miecz Słowa, wyrzucam tych, co czynią wielkie zamieszanie i nie chcą być blisko Mego Serca, lecz raz na zawsze odstupują ode Mnie. Zauważ, Moja drobinko, że tam, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska. Zatem nie bójcie się tych, co zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. Jeśli tu, dokąd cię przyprowadziłem słyszysz głośny sprzeciw, jest to znak, że dzieje się zbyt wiele dobra. Nie przestawaj zatem, Moja mała oblubienico, przyjmować wszystko to w pełnym zaufaniu wobec Mego Miłosierdzia. „Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem”. O, jakże pragnę uświęcać was we Wspólnocie Mego Kościoła. Kto wychodzi Mi naprzeciw, czy to dwóch, którzy tak bardzo starają się pokazać, że na świecie jest więcej zła niż dobra. Cóż, mocą Mego Paschalnego Misterium, uwalniam całą biedną ludzkość spowitą mrokiem grzechu i sprawiam, że śmierć zwyciężona zostaje przez życie.

Głośny krzyk jest wyrazem nie tylko sprzeciwu demonów, lecz nowych narodzin do bycia bardziej przejrzystym.

Teraz, Moja mała, tu na rekolekcjach, możesz doświadczyć, jak proste i bezpośrednie są dzieci. Nie potrafią tłumić w swoim wnętrzu zła, jakie jest ich udziałem. Mówią, krzyczą, chcą, aby patrzeć na nich, być przy nich, jakoby byli centrum całego świata. Ja, znów czynię, nieco na odwrót, oczyszczam tych, którzy nie potrafią zobaczyć dobra wokół siebie, całkowicie owładnięci przez złe duchy.

Najmiłsza, czy kiedy oświecam wasze ciemności nie stajesz się wraz ze Mną, prawdziwie wolna i prawdziwie szczęśliwa?

Aby pomóc tamtemu chłopcu w odkryciu jak bardzo go kocham, trzeba go słuchać. Taka pełna miłości bliskość i obecność ma mu pomóc by był bezpieczny. Krzyk i strach, pamiętasz to pewne przejawy braku miłości, jakie stają się udziałem pewnych osób i grup w stopniu zatrważająco wielkim, dlatego też powstają jedni przeciw drugim.

Pytając czego chce, są już zwyciężone, gdyż pytanie obnaża ich bolesne zagubienie i brak bycia dla innych. Ten co zabija, kradnie i niszczy pozostaje wielkim egoistą, gdyż innych krzywdzi, pragnąc samozadowolenia. Wiecie, że więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu. Moja drobinko, bądź cała dla mnie, ale też cała dla tych, do których cię posyłam. Jestem bowiem zarówno w chwilach radości jak i w pewnym niezrozumieniu, i w przeciwnościach. Wiedz, że Moja Obecność nie zabezpiecza w sposób automatyczny, pragnę, żebyście wybierali Mnie w wolności; wybierając stajecie się bardziej wolni. Patrz, jak Moje uwolnienie tamtych nie powoduje nawrócenia mieszkańców, dlatego, pozwól i tu, teraz i dzisiaj, że nie każdy będzie chciał Mnie przyjąć, poznać i ukochać. „Chcę, aby ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja Jestem”. Moja niewola na Krzyżu, przybite ręce i nogi, to także zaproszenie do powolnego dorastania w wolności Moich synów. Całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Paweł odważnie ogłosi, że wraz ze Mną został przybity do Krzyża, by samemu żyć nie swoim, ale Moim życiem. Drobinko Moja, chodź oddychaj wraz ze Mną, ze Mną kochaj i we Mnie trwaj. Ja Jestem wolny i ty wolna pozostań. Kocham Cię".

2 lip 2026

"Dziecię Moje najmniejsze, nie lękaj się, bo cię wykupiłem wezwałem cię po imieniu, tyś Moim. Zobacz jak ważne są wysiłki tych, którzy przynoszą do Mnie paralytyka. W waszym języku możemy ich nazwać bohaterami. Czy jednak mogą uczynić coś więcej niż przyprowadzić go do Mnie? Otóż, Moja oblubienico, beze Mnie nic nie możecie uczynić, lecz wciąż zapominacie o własnej słabości powołując się na swoje pomysły. Wszak czytasz: „Pan strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych”. „Pan daje śmierć i życie, wtrąca do otchłani i z niej wyprowadza”. Pozwalam, Moja drobinko, aby przez niewielki otwór w dachu, spuszczono do mnie jedyne syna. Co to znaczy?"

Boję się tak pomyśleć, Jezusie, ale Ty znów stawiasz Siebie na jego miejscu.

„Moja najmilsza, tak właśnie. Ten bowiem przywykł do pozycji leżącej, jakby miała być najlepsza i jedyna. Jest bowiem tak, że sam widok grzechu - dla Mnie ohydny i odrażający, dla was przedstawia się jako miłe łóżko, na którym wygodnie możecie spoczywać bez ruchu w Moim kierunku, o, przez wiele lat. Pewni, że powstanie oznacza utratę wszystkiego i dlatego nie jest opłaczalne.

Tu na miejscu poddane waszej opiece dzieci, również jeszcze odpoczywają w łóżkach, ale gdy nadejdzie czas budzenia, dalej już leżeć nie będą. Zatem trzeba dobrze przyjrzeć się nie samej wygodzie grzechu, ale Temu, który was podnosi, a następnie prowadzi przez Ducha Świętego ku chwale Ojca.

Cóż, drobinko, jeżeli pragniesz uwierzyć, jestem nieskończenie blisko spoczywających na łóżku grzechu, bo na Krzyżu sam zająłem ich przekłute miejsce. Biedni, głodni, ślepi i ubodzy, poddani pod władzę czterech, niezdolni by przyjść samodzielnie. O, czy pamiętasz, Moje Rany? Wszak na Moim Ciele po Zmartwychwstaniu Tomasz zostaje wezwany by dotknąć i uwierzyć, a wy?

Rany obu rąk, oraz nóg, czy one nie mówią o strasznej Męce, niewoli, lecz zaraz potem jaśnieją nieziemskim światłem. Jestem, który Jestem. Sam złożony bólem waszego grzechu, waszego buntu wobec Moich Przykazań, waszego głośnego „nie” wobec woli Ojca, które paraliżuje i nie pozwala iść dalej za Mną.

Mówiłem Moim, że aż dotąd jestem w drodze, wzywając do pójścia za sobą, nie miałem miejsca, gdzie mógłbym skłonić głowę; Ja, Pan wszechświata. Patrz, jak zamieniam wasze cierpienie grzechu w radość powstania z martwych.

W pierwszej kolejności posyłam do paralityka Słowo. Jak słyszysz: „Słowo przyszło do swoich, a swoi Mnie nie przyjęło”, ponieważ Jedna Niewiasta była posłuszną, dlatego teraz mówię do tamtego: „Odpuszczają ci się twoje grzechy”.

Znów ukochana, zauważ nowy wschód słońca, on mówi, że do Mnie należy wasze życie i wasza Wieczność. Gdy świat krzyczy, że najważniejsze jest zdrowie, Ja na pierwszym miejscu mówię: przebaczam! Tak samo uczyniłem, kiedy dobry Łotr poprosił Mnie na Krzyżu o niebo; przecież nie wstrzymałem jego cierpienia ani też nie zjąłem go z Krzyża. Wracamy do tego, co mówiłem wczoraj: poznacie prawdę o grzechu, prawda was wyzwoli. Tak, „poznam jak sam zostałem poznany”.

Moja drobinko, jeśli zamiast paralityka zobaczysz Mnie na Krzyżu, wiedz o tym, że ten kto widzi Mnie, widzi Ojca. Nie trzeba tutaj specjalnych okularów poza żywą wiarą, gdyż Ja po to przyszedłem, aby uzdrowić was chorych z ...braku znajomości Ojca. Najbardziej zaciemnia drogę brak pełnego odkrycia miłości Mego Serca, dlatego otwarłem Je dla was na Krzyżu. Najmilsza, przypatrz się uważnie, jak Ja sam wychodzę z grobu, umarły wcześniej z powodu twego grzechu, żyję dla Ojca i dla was. Moje zmartwychwstanie nie jest Moim osobistym Wydarzeniem, o którym powiem: nie masz z tym nic wspólnego. Otóż nie, gdyż zapragnąłem całe Moje życie, Moją Mękę Śmierć i Zmartwychwstanie uczynić waszymi. Stąd też otrzymujecie całe Moje Wielkanocne Misterium w Sakramentach Kościoła. Wciąż dokonuje się w was podnoszenie, widać je wyraźnie w Tajemnicy Chrztu w Bierzmowaniu i w Eucharystii. Czynię wszystko nowe namaszczając wybranych na kapłanów, tuląc do Siebie chorych i tak samo łącząc dwoje w jedno ciało. Jak sądzisz, Moja katechetko? Czemu nie powiedziałem nic o Sakramencie Pokuty i Pojednania? Wszak On jest przewodnim, Tutaj nie jesteście już leżący, lecz podążacie za Mną waszym Nauczycielem i Panem. Znów, niektórzy zdziwią się bardzo, że i w drodze potrzebne są przystanki pochylenia. Byłeś sam pochylonym i leżącym, nie przechodź obojętnie obok pobitego przez zbójców. Ten rzeczywiście nie ma znikąd pomocy, jakby pozostał samotny i wzgardzony przez przechodniów.

Moja drobinko, tak też dzieje się w sercach obecnych tutaj dzieci - niektóre ciągle spoczywają na łożu braku akceptacji i miłości. Dlatego konieczną jest kuracja zewnętrzna, tak częste zażywanie kąpeli w Moich Sakramentach i nade wszystko wasze cierpliwe słuchanie, aby nie byli jako ciężar nie do uniesienia. Wspólnota zawsze dźwiga, nawet taka, która nie jest idealna. Oto nie chcę was jako perfekcyjnie ułożonych i bezgrzesznych, gdyż to nie jest prawdą o waszej egzystencji. Po grzechu pierwotnym, każdy z was ciągle wymaga dźwigania również przez tych trudnych bliźnich, od których chętnie uciekliście daleko. Ja, Pan jestem pierwszym Podnoszącym, lecz nie czynię nic bez waszej zgody i waszych braci, i sióstr. Drobinko, zauważ ich dzisiaj i dziękuj z całego serca. Nie sądz, że trzeba specjalnie wykwalifikowanych animatorów, by prowadzić najmłodszych do spotkania ze Mną i z Ojcem. Nie, naprawdę absolutnie wystarczą Mi otwarte i posłuszne serca. Umiej dostrzec niewielkie cuda w tym miejscu i czasie, gdzie teraz jesteś. Bądź pewną, że Ja uwielbiam was podnosić mocą Mego Słowa i przez Moją Sakramentalną Obecność. Kochaj Mnie w tych ubogich i małych, i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

3 lip 2026 św. Tomasza Apostoła

„Moja najdroższa Anetko”.

Dziękuję Ci, Jezu za nowy dzień, choć dziś już dużo trudniej było mi wstać.

„Tak, najmniejsza, zobacz, że i ciało bardziej ciągnie ku ziemi niż ku sprawom niebieskim, mimo, że Ja sam podniosłem was ku górze. Nie możesz jednak pozostać w tak wygodnej

pozycji, gdy wiele dusz kapłańskich ginie bądź zmierza ku zagładzie, kochając bardziej świat niż Mnie samego. Bądź pewna, że trud wstawania nie pozostanie daremny.

Dzisiaj na naszej ewangelicznej scenie pojawia się jeden z ulubionych bohaterów, tych, którzy lubią powtarzać, że wiara w Moją Obecność jest związana z widzeniem Mnie.

Tymczasem same zmysły mylą się, kiedy próbujecie je uczynić jedynymi w interpretacji waszej codziennej rzeczywistości. Zmysł wzroku także poddany pewnym ograniczeniom, w sprawach duchowych jak sama doświadczyłaś zawodzi. Wiara właściwie ostatecznie opiera się na miłującej pewności bycia ukochanym za darmo. Stąd też Tomasz został wybrany, by swoim wcześniejszym odejściem z Wieczernika ukazać, czym jest nowe spotkanie złączone z utratą, bólem i świadectwem. Gdy sprawa opiera się o dwóch lub trzech świadków, a w tym wypadku chodzi o więcej, wówczas wiara posiada pewnych pomocników. Jednak dopiero kiedy do świadectwa osób dołącza osobiste przeżycie, wówczas nasze ścieżki się krzyżują. Najmilsza, czy możemy nazwać Tomasza zaginionym w samotności dnia jutrzejszego?

Przecież pojawia się by pokazać, że nawet świadectwo pozostałych nie jest najważniejsze, jeśli dusza nie spotkała Mnie twarzą w twarz bez zasłony. Cóż to oznacza, mała Moja?

Czy nie pokazałem Tomaszowi i pozostałym Mojego Ojca? Czy mogę przestać was kochać, skoro nie widzą Mnie wasze oczy? W końcu czy twoje oczy są całe w Moim Świetle, tak, że każde wydarzenie życia jest podpowiedzią: „Patrz, dotknij, uwierz: jesteś kochany!”.

Moja drobinko, powróć do Mojej Obecności w Eucharystii, czy zobaczyłaś, że jestem, dopóki Mnie nie utraciłaś?”

Jezu, to znaczy, że trzeba Cię stracić, by widzieć?

„Nie zawsze, mała Moja. Są bowiem błogosławieni niewidomi. Mówię to w znaczeniu przenośnym, a zatem, oni nie widzą Mnie jako Ukrzyżowanego, który cierpi i umiera, ale żyją obrazem Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. „Ci, którzy we łzach sięją, żąć będą w radości”. Pewna nowość Mego Misterium ogłasza wam Moim najbliższym i całemu światu, że można nie widzieć Mnie fizycznie, a jednak bezustannie doświadczać Mejej żywej Obecności w Sakramentach Kościoła. Ważny jest tutaj, Moja Anetko, wyraz „bezustannie”, gdyż są i tacy, co przywykli do Mojej Eucharystycznej Obecności i pytają siebie samych kim jestem, i czy naprawdę jestem.

„Duch przychodzi z pomocą naszej słabości”. On też pozwala w zewnętrznym niewidzeniu złapać się kotwicy nadziei i trwać w wierze w to, że idę wspólnie z wami i jestem w waszej radości i w waszym trudzie codziennym.

Zauważ, że także tu na rekolekcjach, pomyślności wędrują przed przeciwnościami albo jedne drugich wyprzedzają, a ty czy wolisz grać rolę Apostoła samotnego, czy też tak bardzo obecnego we wspólnocie, że problemy innych stają się twoimi w pełnym wymiarze? Tomasz odchodząc z Wieczernika, nie szukał Mnie ani swoich braci. Uczynił to, co dzieje się, gdy ktoś popełnia grzech i przestaje trwać w jedności z innymi. Doświadczenie jedności i przeżycie osobiście tego doświadczenia jest niejako tarczą ochronną przed odejściem. Dlatego, jeśli chwieje się jedna osoba we wspólnocie, zobaczycie wyraźnie, że nie spotkała Mnie w radości i smutku, gdyż zapragnęła samodzielności bez Mnie i bez wspólnoty braci czy sióstr.

Ileż to mamy dzisiaj takich wspólnot, które się rozpadły, bo ich członkowie zajęli się sobą i swoimi pomysłami na Kościół zamiast w jedności trwać przy Najwyższym Pasterzu.

Pamiętasz?

„Wy Moi uczniowie wytrwaliście ze Mną w Moich przeciwnościach”. „Ja nie jestem Tym, za kogo mnie uważacie, mówił Jan Chrzciciel, po mnie idzie Mocniejszy”.

Dlatego, że nasz bohater z dzisiejszej Ewangelii, początkowo sądził że jest mocniejszy, nie mógł od razu Mnie zobaczyć. Ja zatem wychodzę Mu naprzeciw zamieniając tajemnice wzroku na dotyk. Uśmiechniesz się, Moja drobinko, lecz dla wielu dotyk jest jakby częścią widzenia, które pozwala na wiarę. Stąd też w zewnętrznej celebracji Moich Sakramentów potrzeba znaków. Wszakże same znaki mają być pewnym pomostem prowadzącym do wiary, która jednak ma charakter ściśle duchowy. Gdy Żydzi szukają znaków, a Grecy mądrości, my głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego, napisze Paweł, ty zaś, Moja drobinko, zastanów się kogo szukasz na tych rekolekcjach?

Jeśli pragniesz, abym zewnętrznie udowodnił, że jestem, znajdujesz się o krok od wyjścia z Wieczernika. Skoro chcesz usłyszeć jakieś nowe informacje o pewnych sposobach radzenia sobie z trudnym zachowaniem dzieci, o, również skłaniasz się do ucieczki z tego miejsca. Wreszcie, wezwana do poszukiwania Mnie Ukrzyżowanego lecz i Zmartwychwstałego, jesteś jako ta, która znalazła perłę. Tak, bowiem ci, co spotykają Mnie na Krzyżu, nie są skłonni by uciekać od wspólnoty. Przeciwnie. Ich serce jest otwarte by widzieć Mnie w pewnych osobach i sytuacjach.

Chciałem, aby Tomasz wrócił, ale czy tak samo Moi Apostołowie?

Czy nie dali mu już pewnej karteczki z napisem: „Nie uwierzyłeś to nie musisz wracać do nas”?

Dlatego, drobinko, przychodzę do Tomasza we wspólnocie Moich, tam, gdzie pragnę mu okazać miłość przebaczącą na sposób osobisty i szczególny

„ Podnieść tutaj swój palec i zobacz Moje ręce, podnieś rękę i włóż w Bok Mój i nie bądź niedowiarkiem lecz wierzącym”.

Kochaj Mnie, mała i Moja osobiście, ale we wspólnocie Kościoła. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

4 lip 2026

„Moja ukochana drobinko, jestem zawsze z tobą, a szczególnie wtedy, gdy ty sama słabniesz bądź nie odnajdujesz pomocy, sądząc, że cię opuściłem. Ja nie opuszczę cię ani nie pozostawię. Chcę, abyś sama poddała się żmudnej czynności łatania bukłaków i szukała Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego we wszystkim.

Czy nie przeżywacie teraz tajemnic radosnych?

Moja radość jest zawsze złączona z Krzyżem. Patrz, mocą Bożego Ducha łatam te dziury, z których ucieka życie. Mówię o życiu wiecznym wam skoncentrowanym na Wieczności.

Dlatego wasze serca w zetknięciu z Moim Słowem doświadczają pewnego rozdarcia. Jak jest napisane: On nas rozszarpał. On nas też uleczy. Nie każde rozdarcie prowadzi do śmierci. Są rany, o których powiemy śmiało: „błogosławione”. Są tak piękne, że wciąż trudno wam zbliżyć się, aby ich dotknąć. Nowość relacji ze Mną będzie patrzeniem, słuchaniem, smakowaniem i dotykaniem, nawet przez zamknięte drzwi. Wiara szukająca zrozumienia, o, przypomina takie zaryglowane drzwi, przez które nie dochodzi światło. Pozwalam, najmilsza i Moja, aby każdy indywidualnie i we wspólnocie Kościoła odnajdywał Moje Rany jaśniejące chwałą. Łatwiej je dostrzec u bliźnich waszych niż u was samych. Jednak błogosławieni są tacy, którzy po zobaczeniu rany bliźniego swego starają odkryć w nim Moją Obecność i łaskę złączoną z tamtą raną.

Cóż, nie wiecie jeszcze, że sama rana, może stać się przyczyną odnowy, a ten co dziś jest prześladowcą może stać się świętym. Pamiętaj, najmilsza, że Jan i Jakub prosili o pierwsze miejsca w Moim Królestwie, czy otrzymali i za jaką cenę?

Oto czym innym jest dotknąć Moich Ran według pewnego swego schematu, inaczej wedle Ducha Miłości i pod Jego natchnieniem. „Czy nie wiecie, że Duch Boży mieszka w was?”.

„Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska według nadziei pokładanej w Tobie”. Tak.

Moja Ewangelia jest także tłumaczona przez Urząd Nauczycielski Kościoła według znanych prawideł. Tymczasem dusza otwarta na tchnienie Boże otrzymuje nieskończenie więcej niż prosi i rozumie, choć po ludzku wszystko zostało dokładnie objaśnione przez wybranych Moich. Wiemy, że Stare Prawo w zetknięciu z Nowym w niektórych momentach napotyka na cięcia i dziury, a w waszym rozumieniu będzie to takie przedarcie, o którym słyszysz: „Nie przyszywa się starej łąty do nowego ubrania”. Drobinko, ale czy już jesteście ubrani? Czy niektórych nie przyodziewam powoli, gdyż są bardzo oporni i nie chcą współpracować z Duchem Prawdy?

Oto czynię wszystko nowe. To, co dawne minęło. Uczcie się ode Mnie, jestem cichy i pokorny Sercem, gotów stanąć blisko was i nawet dziury staną się nowymi.

Gdy przyjrzyj się pewnym prawidłom w świecie, zwykle to, co dziurawe, nie nadaje się zbyt długo, aby nosić na sobie. Jeszcze wyraźniej widzimy to w bukłakach, które przeciekają.

Jednak Moje Rany na Krzyżu, pomimo bólu, jaki sprawiają, okazują się być jedynym waszym ratunkiem.

„W Jego Ranach jest nasze zdrowie”, napisze prorok. „Wielki jest Pan i godzien wszelkiej chwały w mieście Boga naszego”. „Szukajcie Mnie, a wasze Serce ożyje”.

Moja drobinko, we Tajemnicy Mejej Paschalnej Ofiary, wszystko to, co uznaliście za przekleństwo staje się błogosławieństwem. Wasze trudne sytuacje uznane za nierozwiązywalne noszą na sobie koronę Mojej chwały. Oznacza to, że nie ma nic, czego nie mogę (tak napisz) unowocześnić. Nie chodzi o nowość świata, ale żywą nowość Mego Misterium. Ja bowiem uwielbiam Ojca w tym, co wy nazywacie ciemnością i posyłając wam Mojego Ducha, opatruję rany serc złamanych.

W końcu też nacięcia dokonywane w duszy z pomocą Słowa Bożego są takimi otwartymi ranami, w których Moja Miłość staje się obecną nie tylko dla was, ale też dla innych. Wiedz, że odkrywanie pewnych Ran u innych prowadzi do spotkania ze Mną, jeśli jest poprzedzone Moim Słowem. Tak jak czytasz: „Łaska i wierność spotkają się ze sobą”. Moja Opatrzność tak mądrze włada światem, że historia życia jednego łączy się z drugą, a choć wcześniej wydawali się sobie obcymi, w Moim Kościele są naprawdę jednym Ciałem. Najmilsza, czy rany zadane przez grzech są nie do uleczenia?

Oto Moje Sakramenty niczym olejek wylany podczas tamtej uczty. Niektórym zdaje się, że są marnowane, bo mówicie: przyjmuję Go w Komunii świętej, ale nic nie zmienia się w mojej codzienności. Czy tak jest w rzeczywistości? Tam, gdzie Ja przejdę, wzbudzam urodzaje. Tak samo było wczoraj w czasie adoracji, gdy to zdziwiłaś się, że twoje dziewczynki płaczą”.

Tak...właśnie Jezu przypomniałeś mi...że przecież na spotkaniu w grupie mówiliśmy że chcesz być przytulony.

„Ty zaś po skończonej adoracji, przytuliłaś swoje owce jako ta, która pierwsza została przytulona, w nich zaś i Mnie samego ogarnęłaś swymi ramionami. Tak. Kroczę pośród was choć Mnie nie widzicie. Ach, są takie dziury, które początkowo niewidoczne, po dłuższym czasie stają się coraz większe. Nad tymi pochylam się z wielką cierpliwością i delikatnie łatam co grzech rozerwał; o ile zostaną dopuszczony do tego zabiegu. Wiesz sama, mała Moja, jak bardzo szanuję waszą wolność. Czy zdołasz porozmawiać z osobą milcząca i zamkniętą na Moje Miłosierdzie?

Nie.

Tymczasem Ja znam ją po imieniu i przenikam jej myśli, dlatego uwierz, że i tutaj ważnym jest, abyś była. Obecność pomaga w otwarciu nawet bardzo szczelnie zamkniętych grobów. Ja Pan jestem tu jedynym Świadkiem i jedynym Zwycięzcą. Patrz, nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Pragnę, abyś piła z Mojego Kielicha, tego, który wydaje się być pozbawiony smaku i pełen Paschalnej goryczy; on, Moja mała, na końcu jest słodki. Nie obawiaj się smutek zamieni się w radość, a twoje oczy zobaczą Tego, który przebity króluje i zwycięża. Bardzo cię kocham, mała Moja. Pójdź za Mną!".

Dziękuję Ci! KOCHAM CIĘ, JEZU.

5 lip 2026 14 niedziela zwykła r.A

Moja najdroższa Anetko, pozostawaj w jedności ze Mną jak Ja jestem jedno z Moim Ojcem. Daję wam Siebie w każdym wydarzeniu, lecz samo przyjscie do Mnie jest bardzo wymagające dla was, którzy jeszcze nie potraficie chodzić. Naprawdę niosę was na skrzydłach orlich i wzywam do przyjscia, czy słyszysz rzeczywiście Mój głos?

Oto, mała Moja, szukam każdego i każdej z was, ale jako tych, którzy podjęli trud przyjscia do Mnie".

Jezu, co to znaczy, że nie potrafimy chodzić?

„Najmilsza, każdy krok w Moim kierunku kosztuje was wiele trudu. Okazuje się, że zostajecie w tyle, wpatrzeni w swoje pomysły poszukiwania Mnie, Pana i Boga waszego. Ja zaś jestem nieskończenie blisko Moich najmniejszych. Uwielbienie Ojca trwa, sprawując Sakramenty, włączacie się w nie jako ci, którzy wciąż przyjmują to, co wam daję.

Moja ukochana drobinko, ubodzy duchem mają wstęp do Nieba, a im prostsza dusza, tym szybciej znajdzie się w Moich ramionach. Czym jest prostota, która tak zachwyca Ojcowskie Serce?

O, jakże wielu wydaje się, że Bóg mówi bardzo skomplikowanym językiem, bo jest mądry i wszechmocny.

Tymczasem Mój język jest i waszym. Podobnie jak maluchy pragną wiedzieć, w jakim języku przemawiam albo są zdziwione, że nie pochodzę z ich ojczyzny. Trzeba, Moja drobinko, pochylić się nad waszymi doskonale ułożonymi modlitwami, aby też uznać, że jestem bardziej prostym i bliskim niż przypuszczacie. Zanim słowo znajdzie się na twym języku, Ja znam je w całości. Dlatego, kiedy chcecie wysławiać Mnie przez wspaniałe teksty i formuły słowne, zechciejcie najpierw przypomnieć sobie Moje Słowa. Ja Jestem Tym, który nie zgniecie trzciny nadłamaney i nie zgasi knotka o nikłym płomieniu. Patrz, drobinko, Moja relacja z Ojcem nie jest bierna, ale też nie przypomina zamkniętej szczelnie komnaty. Ja bowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca Mego. Wszystko. Zobacz, czekam na was obecny w Słowie, jakie wypowiadam i wzywam do radości z powodu Mego przyjscia. Pragnę w was odnowić ducha dziecięctwa, takiego też tchnę w wasze serca, aby stały się na wzór Mojego. Moja drobinko, kiedy mówisz do Mnie prostymi słowami, sam przychodzę jako Pierwszy, utrudzony i obciążony, pragnę dać wam pokrzepienie. Jestem gotów umocnić was w pewnym kroczeniu za Mną, a tu największą pomocą będzie wasze proste podejście do Mego Serca. Kto jest spragniony a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije.

Często czytacie o przychodzeniu do Mnie, lecz czy ktoś z was naprawdę dotarł już do Mnie? Skoro nie dotarłeś, dlaczego nie wołasz, nie pragniesz, nie chcesz zostać zanieiony?

Jeśli liczysz na swe siły i wrodzoną samodzielność, raczej zostaw to wszystko i chodź za Mną. Przedziwne to, że leżący są dużo prędzej podniesieni, gdyż oni rzeczywiście przestali być w drodze.

Najmniejszych podnoszę wołając po imieniu. Zastanów się czy chcesz być podnoszona, czy dążysz uparcie, aby innych podnosić beze Mnie?

Moja Anetko, przyjdźcie do Mnie, zaraz też skutkuje przyprowadzeniem innych do Mego Kościoła. Dlatego nie obawiaj się, że idziesz w pojedynkę.

Moja nauka pochodząca wprost z Ducha Świętego wskazuje wam wszystkim razem i każdemu pojedynczą wąską ścieżkę pokory. Być pokornym to tak bardzo odkryć swoją godność złączoną z Moją miłością i równie mocno zobaczyć swoją słabość i grzeszność, aby naprawdę odpocząć w Moim otwartym dla was Sercu. Oto Serce, w którym skarby wiedzy i mądrości są ukryte, a wy sami szukając Mnie, równocześnie zyskujecie więcej tychże darów nawet nie będąc do końca świadomymi, że wszystko jest wasze. Moja najmiłsza, ukojenie nie jest dane bez wcześniejszego trudu zmagania walki i zadawania pytań z waszej strony.

Pamiętasz dobrze: „Synu, czemuś nam to uczynił?“, czy też: „Nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?“. Zatem, Moja mała, nie w tym rzecz, aby się uczyć, ale by uczyć się ode Mnie.

Nauka Moja nie jest do końca tylko Moja, lecz Ojca. Zatem nie mogę was oceniać surowo, gdyż Tata jest Miłosierdziem. Równocześnie wiem, że bez udziału w Moim Krzyżu i Moim Zmartwychwstaniu naprawdę nie moglibyście zostać na stałe Moimi uczniami. Najdroższa, wiedz, że dzieci już rozglądają się, gdzie jesteś, dlatego idź by uczyć się od nich prostego trwania w Moim Sercu. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

6 lip 2026

„Dzieci Moje najmniejsze, gdy rozpoczyna się nowy dzień pamiętaj o nowości życia - to co dawne minęło, a ty jesteś wezwana do życia w świetle. Zanim wstaną wasi podopieczni jesteście ze Mną niejako na pustyni, powołani, aby bardziej miłować i trwać w światłości.

Lampą jest tutaj Moje żywe Słowo, które może być dotknięte albo też pozostać z boku.

Niewiasta cierpiąca na upływ krwi, spotykając Światłość świata, wierzy, że odzyska zdrowie.

Czy Mój płaszcz posiada właściwości magiczne? Otóż nie, Ja mówię wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca, nie ukrywam przed wami tego, co jest najważniejsze i teraz już wasze. To nie sam płaszcz posiada moc z Nieba, lecz jego Właściciel pragnie przyodziać cię szatą łaski uświęcającej, gdyż przedtem wszystkie twe czyny przypominały skrwawioną szmatę, będąc martwe i niezdolne by uzdrawiać i obdarowywać. Tamta chora uwierzyła w Moją darmową miłość, ponieważ w tłumie dotykały się Mnie liczne osoby, a ona jedna wierzyła w Moje Miłosierdzie i dotknęła się Mnie w nowy sposób.

Wiesz, Moja drobinko, że tutaj także trzeba bardzo podkreślić nowość spotkania ze Mną.

Dotąd bowiem nie znaliście Mnie jeszcze, teraz możecie prosić Ojca w Moje Imię, a

otrzymacie. Ona dotyka nie tyle płaszcz, ale dzięki wierze we Mnie, wchodzi w Moje

Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, choć nie rozumie Jego zbawiennej tajemnicy.

Należy tutaj, Moja drobinko, zatrzymać się przy dialogu z tą kobietą, który od razu także jest

nowy. Wcześniej jedynie Mojżesz oglądał Moją chwałę, potem niektórzy prorocy, obecnie

Kościół codziennie dotyka się Mnie w Moich Sakramentach na sposób nowy i najbardziej

skuteczny. Kiedy pytam kto się Mnie dotknął, od razu też tłum tamtych wydaje się być

zaskoczonym gdyż napierając zewsząd także rezerwuje sobie dotknięcie płaszczem; lecz to nie

jest jeszcze spotkanie. Kobieta przychodzi zawołana jako jedyna, wyprowadzona, mimo

tłumu staje przed swoim Wybawicielem. Oto Oblubienica przyodziana w klejnoty dla swego

Męża. Nowa i czysta, uczy się kochać Tego, który dostrzegł jej nagość i chorobę.

Najmiłsza, należy tutaj przytoczyć inne dialogi ze Mną, Synem Człowieczym, bo pytam Piotra

o większą miłość, synów Zebedeusza o możliwość zajęcia pierwszych miejsc, a kobietę

pochwyconą na grzechu o jej oskarżycieli, dlaczego odeszli. Prawda wyzwala i niejako wywołuje na środek, ukazując nową świetlaną (tak napisz) fantastyczną drogę pójścia za Mną. Okazuje się, że jedna Niewiasta odpowiada na zaproszenie Ducha Świętego i tym cudownym Sposobem, cała ludzkość przestaje cierpieć na upływ krwi.

Wasze śmiertelne człowieczeństwo jest związane z upływem czasu, zdążaniem do wiecznego spoczynku i pewnym lękiem o dzień jutrzejszy. Ja na Krzyżu dokonuję rzeczy nowej, gdyż oddając za was życie, przelawszy Krew Nowego i Wiecznego Przymierza mogę i chcę was wszystkich obdarować udziałem w Moim Człowieczeństwie i Bóstwie.

Nie żyjecie już dla samych siebie. Ponieważ Ja żyję tak i wy żyć będziecie. Wiara jest poręką dóbr niewidzialnych, a dzięki wierze Niepokalanej Dziewicy, zostaliście wezwani do dialogu z Synem Człowieczym, do spotkania ze Mną w Sakramentach Kościoła, ale też do radosnego przebywania w Wieczności, gdzie też otrę z waszych oczu wszelką łzę.

Nieprzypadkowo Ewangelista po tamtym uzdrowieniu, wskazuje na Jaira i jego prośbę oraz na Moją wizytę w domu.

Jeśli twoja prawa ręka jest powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie.

Idę zatem tam, gdzie Życie spotyka się ze śmiercią, aby wasze pokusy sięgania po grzechy, zostały raz na zawsze zwyciężone. Drobinko, nie chodzi tu jedynie o wskrzeszenie tamtej dziewczynki, ale również was, którzy sądzą po wielokroć, że wasze oczy widzą Mnie już wyraźnie i nie potrzebujecie żadnych dodatkowych wyjaśnień. „Teraz już o nic nie musimy Cię pytać”, twierdzą Moi, choć zaraz wszyscy Mnie zostawią. Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną.

Po wielu latach trwania w Moim Kościele, u wielu pojawia się poczucie „świętego spokoju”, bo znają Moje Słowa przynajmniej z pamięci, praktykują modlitwę i dobre uczynki, lecz czasem ten lub inny niespodziewanie odchodzi w ciemność. Wydaje się to niedorzeczne, bo wcześniej jadał ze Mną przy jednym stole i nauczałem na jego ulicy, a jednak - umiera beze Mnie.

Dlatego dziewczynka, którą podnoszę do życia ma symbolicznie dwanaście lat, gdyż czytacie o Dwunastu pokoleniach Izraela, przebywającego w niewoli, do którego też Ja zostaję posłany. Jednak Słowo jest nieprzyjęte. Umieram na Krzyżu i wskrzeszony mocą Ojcowskiej Miłości wstaję z martwych. Podobnie dzieje się z tamtą małą, która potrzebuje, by Ktoś ją pokochał, mimo wcześniejszego grzechu odejścia. Znalazłem Dawida Mojego sługę i namaściłem go Moim świętym olejem. Znalazłem także zmarłą córkę Jaira, by wraz z nią podnieść Mój Kościół do nowego życia.

Czy zauważyłaś, najmilsza i Moja, dwa zabiegi, złączone z dwiema niewiastami?

Jedna bardzo cierpiąca, podchodzi z odważną wiarą i dotyka się Mnie, Pana i Boga. Druga - zmarła zostaje sama dotknięta i podniesiona do życia. Dlatego Ja najpierw biorę na Siebie wszystkie wasze cierpienia i choroby, aby wreszcie pokonać samą śmierć.

„Gdzież jest o śmierci twoje zwycięstwo, gdzie twój oścień?”.

Dzisiaj, Moja mała oblubienico, czyń podobnie, dotykając wraz ze Mną poddaną tobie trzódkę, nie obawiaj się wskazywać na śmierć złączoną z grzechem, a następnie na Moje radosne Zmartwychwstanie.

Równocześnie wiedz, że dwa zabiegi i dwie niewiasty to Mój święty Kościół, w którym, w Mojej Obecności dokonują się cuda, lecz nie jedynie dla tłumów ludzi, ale dla ciebie i tych, których wezwałem po imieniu. Dzisiaj także czynię wszystko nowe. Bardzo cię kocham, Moja drobinko, pójdź za Mną”.

7 lip 2026

„Dziecię Moje najmniejsze, zobacz, że wszystko ulega ciągłym zmianom w świecie, w którym żyjesz. Jedni upadają, inni powstają. Dziś zachwycasz się Moją nauką, jutro będziesz narzekać, że zbyt wiele wymagam. Czemu nie czynię dokładnie tak jak Mnie prosicie, dlaczego nie jestem posłuszny wam stworzeniom?”.

Jezu, bo Ty wiesz lepiej niż my co jest nam potrzebne, zanim Cię poprosimy.

„Zauważ, drobinko, że wasze zdanie o Mnie także związane jest z relacją. Kiedy zaczynasz słuchać Mego Słowa, okazuje się, że jestem naprawdę innym niż dotąd uważałaś i jak śpiewacie w Psalmie: „głębia przyzywa głębię hukem wodospadów” głębia twojej nędzy pragnie Mego Miłosierdzia. Widzisz to, gdy dzieci zwracają na siebie uwagę, pragnąc, żeby wszyscy patrzyli na nich. Ja zaś patrzę na tego, który jest ubogi i skruszony w sercu, z drżeniem czci Moje Słowo.

Najmilsza, czy stoisz dzisiaj po Mojej prawej, czy lewej stronie? Czy dostrzegasz, że Ja, Pan wzywam do pewnego odkrywania nowości życia w prawdzie o sobie i o innych? Czy wreszcie możesz ogarnąć swym umysłem jak wielkie jest Moje żniwo?”.

Jezu, a o co chodzi z Twoim żniwem?

„Drobinko, tyle dobra dzieje się codziennie w waszym wnętrzu i na tym świecie, gdzie codziennie ktoś umiera i rodzi się do życia. Są ci, którzy Mnie przeklinają ale i tacy co słuchają Mojego Słowa z zachwytem i radością. Konieczne jest już teraz opowiedzenie się po jednej ze stron, abym też mógł was posłać na Moje żniwo. Zobacz, ukochana, gdy z miłością przyjmujesz każde Słowo, które wychodzi z ust Moich, pojawiają się osoby zauroczone, że można tak odkrywać Moją Ewangelię jako morze niezgłębionego bogactwa łaski i prawdy. Skoro znów staniesz pośrodku, nie będziesz mogła spotkać Mnie, Pana i Boga swojego. „Oto kładę przed wami śmierć i życie, błogosławieństwo i przekleństwo”.

Jeśli przejdziemy zaraz do przypowieści o pannach nieroztropnych i roztropnych, drobinko najmniejsza, jaśniej widać jak sen - synonim grzechu - nie pozwala na wejście na wesele. Strzeżcie się, aby was nie zwiedziono, bo wielu przyjdzie pod Moim Imieniem i będą mówić, że Ja JESTEM. Nie idźcie za nimi.

Moje żniwo nosi na sobie ślady krwi, Ja bowiem jak Baranek zabity równocześnie jestem Tym, który czyni wszystko nowe, oddzielając chwasty od zboża. Wiedz, Moja najmniejsza, że ostateczne wrywanie chwastów odbędzie się dopiero w dniu Mego powtórnego przyjścia na ziemi. Obecnie pozwólcie im rósć aż do żniwa. Chwasty, a tu na rekolekcjach pewne bardzo trudne dla was zachowania dzieci, są materiałem formacyjnym dla całej oazowej wspólnoty - tak też zbliżacie się do Mnie powoli i tak też wiedzcie przy tym że Moja miłość jest niezmienna w przeciwieństwie do waszej zmiennej ludzkiej natury. Zresztą Moja Anetko, gdy położymy na wadze wasze słabości i upadki, a z drugiej strony Moją nieskończoną miłość, co jest cięższym i bardziej zwycięskim materiałem?

Miłość nigdy nie ustaje.

Dobrze, abyś oparła się na Mnie i na Moim Krzyżu, tym, który również wydaje się być niezmiernie ciężkim dla tych, co nie poznali Mnie i Ojca. Pragnę, żebyście biorąc Mój Krzyż naśladowali Moje posłuszeństwo bez lęku o dzień jutrzejszy. Wszyscy, którzy się Mnie dotknęli odyskiwali zdrowie. Zauważ, że także w czasie Mojego konania, odbywa się sąd nad światem. Jeden przeklina, drugi wchodzi do Nieba jako pierwszy błogosławiony. Ileż tu miłości! Wielki podział w Mojej Obecności skutkuje ostatecznym triumfem, lecz nawet do grobu biegnie dwóch z sercami pełnymi pytań. Czytasz: „Ujrzał i uwierzył”, zaś wcześniej: Uczeń wyprzedził Piotra a nie wszedł pierwszy do grobu. Smutek poprzedza radość, lecz trzeba tutaj pozwolić, aby „biegli razem”.

Wiedz, najmilsza i Moja, że Ja, Pan podtrzymuję całe twe życie, a pewne trudne wydarzenia zamieniam w materiał konieczny dla uświęcenia Moich kapłanów. Pamiętaj o tym, kiedy jesteś z maluchami, wszak zawołałam wielu spośród nich, aby stali się robotnikami na Moim wielkim żniwie. Tymczasem trzeba, abyście się smucili, zanim napełnię was Moją paschalną radością.

„Dusza nasza oczekuje Pana, bardziej niż strażnicy poranka niech Izrael wygląda Pana”. Robotnicy na żniwie zwykle wyczekują wypłaty, a wy, czy dzisiaj czekacie na Mnie, czy raczej na samą ludzką zapłatę: miłe słowa pochwały, bycia zauważonym, wyróżnionym, bardziej cenionym wśród braci. Czy na tym polega relacja ze Mną, aby każdy z was otrzymał po równo? Czy szukacie Mnie Ukrzyżowanego, czy jedynie światowych nagród? Praca na żniwie odnosi się do Wieczności i dlatego wasze skarby powinny być gromadzone w Niebie, nie na ziemi. Tak samo, kiedy chodzi o ludzkie przyjaźnie, czy nie pragnę, żeby każdy posiadał swego przyjaciela w Domu Ojca, gdzie mól i rdza nie niszczy. Równocześnie nie wykluczam ziemskich przyjaźni, jeśli mają trwały fundament w relacji ze Mną - ta naprawdę jest pierwsza.

Pamiętaj, że twoja praca podlega ciągłej przemianie i oczyszczeniu - z jednej strony przez wydarzenia życia, z drugiej przez osoby, które nie zawsze są wspaniałymi współpracownikami. Ja posłałem was tam, gdzie sami z siebie mogliście nie chcieć pójść. Tymczasem pociągnięci więzami miłości, zostaliście niejako przygarnięci przez Moje otwarte ramiona. Jestem Pierwszym i Ostatnim, który sam jest Robotnikiem, gdyż uprawiam Moją Umiłowaną Winnicę Kościół Święty. Mam tutaj tych, co przyszli jako ostatni, a ponieważ sam byłem Wzgardzony, nie odpłacam tym samym, ale przygarniam ich na sposób szczególny do Siebie. Patrz, Moja drobinko, w tym żniwie Moim masz już swój udział. Nie lękaj się, że grozi tobie jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, gdyż ten, kto Mi zaufał pozostaje razem ze Mną w Moim Sercu ukryty. Złóż we Mnie całą swą nadzieję i kochaj Mnie bardziej, także Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

8 lip 2026

„Dzieci Moje ukochane, czy zauważyłaś, że gdy wstajesz natychmiast w twoim umyśle pojawiają się rozmaite myśli najczęściej związane z niepewną przyszłością, prawda? O, niekiedy będziesz też wracać do tego, co było, aby odnaleźć bezpieczną łączność z chwilą obecną. Tymczasem teraz jest najważniejsze, ponieważ w tym momencie możesz rozradować się w Duchu Świętym z Mojego planu miłości albo znów smucić się z powodu grzechów.

W Moim wyborze Dwunastu trwa odwieczne teraz. Dobrze, żebyście uświadomili sobie także, że skoro wybrałem także was samych wołając po imieniu, jestem w waszym życiu również stale obecny. Stała obecność nie oznacza bynajmniej, że będę was pilnować abyście nie mogli stawać się nowymi ludźmi, ale o obecność, w której nie ma dawnej niewoli, a Ja żyję w was i wśród was.

Dwunastu Apostołów zawołanych posiadało w swym wnętrzu pewien plan na Mesjasza i jakby Mój wybór ich był dla nich pewnego rodzaju zaszczytem do czasu, gdy okazało się, że nie jestem Tym, za kogo Mnie uważają. Jedynie Piotr oświecony przez Ojca mówi słowa nowe, gdyż jego niestałe serce potrzebuje innej drogi; tak jak to już znacie - drogi wzlotów i upadków. Ten, który jest nazwany Skałą, doświadczy własnej kruchości i niemocy, po to, aby w prawdzie przyjąć całą Moją Ewangelię. „Cała Ewangelia” to kluczowe słowo, ponieważ również wcześniej Żydzi wybierają sobie niektóre przykazania Prawa Mojżeszowego i

interpretują je po swojemu. Tak też dzieje się z Moją Ewangelią, kiedy rozważacie Moją Mękę bez wiary w Zmartwychwstanie albo znów zdaje się wam, że z powodu pójścia za Mną ominą was wszystkie cierpienia. Nie. „Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie!” czytacie w Psalmie, ale Ja idę dalej i głębiej: „Przykazanie nowe daję wam, byście się wzajemnie miłowali”.

Dzięki przyjęciu Ducha Świętego Uświęciciela Moi Apostołowie przyobleczeni Mocą z wysoka, powoli zaczynają kochać siebie i braci ze względu na Mnie. Wcześniej byli jedynie wezwani po imieniu, a następnie otrzymali pewne zadania, gdzie trzeba pójść i co jest obecnie ich misją. Będąc poddani prawu grzechu nie Łaski, przypominali nie kolumny wspierające świątynie, lecz chorągiewki przechylające się na wietrze raz w jedną, raz w drugą stronę. Pragnęli rządzić, nie służyć. Decydować, nie rozeznawać. Gromadzić, nie obdarowywać. Pewni swego, nie potrafili słuchać i podążać za Mną w każdej chwili życia, lecz tylko wtedy, kiedy zdawało się to dla nich dobre. Krótko mówiąc - błędzili zamiast wędrować wąską ścieżką i przechodzić przez ciasną bramę. Trwali w przekonaniu o Moim mądrym wyborze z powodu zasług, których nie posiadali. Do momentu gdy usłyszeli zapowiedź Mojej Męki, odnosili sukcesy na polu ewangelizacji, a kiedy coś nie szło po ich myśli, wracali do Mnie z pytaniami i pretensjami; o tak jest i dzisiaj w Moim Kościele. Cóż, Paweł ten który nazywa siebie poronionym płodem mówi, że dla słabych stał się słaby i tak też, i oni sami byli bardzo zdziwieni.

„Bóg wybrał to, co słabe w oczach świata, aby mocnych poniżyć. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych”.

Zobacz dalej, Moja drobinko: Apostołowie uciekają w godzinie próby, jakby musieli sami doświadczyć, że nie mają sił sami z siebie. Również teraz nie bądźcie zaskoczeni próbą, jaką przechodzi Mój Kościół pielgrzymujący na ziemi. Czy jest sługa nad swego Pana?

Tak samo Naród Wybrany Izrael idąc przez pustynię spotyka węże i w dużej liczbie ulega śmierci do momentu spojrzenia na miedzianego węża wywyższonego na pustyni. Co zatem można dostrzec i dzisiaj, że kiedy Kościół stawia Mnie na pierwszym miejscu i poddaje się władzy zwierzchniej, temu, którego postawiłem na czas określony, wtedy nie umiera, lecz trwa, mimo pewnych trudności i zawirowań.

„Gorąco pragnąłem spożyć Tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał”, słyszycie, a Ja patrzę na Moich szukając w ich oczach odrobiny zrozumienia. Tymczasem nic nie wiedzą, ich oczy są na uwięzi; jedynie Jan wydaje się odczuwać nadchodzącą ciemność. „Panie, nie wiemy dokąd idziesz” oznajmniają w dziwnym lęku Moi wybrańcy, choć tyle razy nauczałem na ich ulicach. To bolesne, Moja drobinko, że po latach chodzenia za Mną, nie potraficie porzucić swoich pomysłów na Boga, który ma być waszym zabezpieczeniem i realizować waszą wolę. Nawet spożywając Chleb Aniołów, nie potraficie poddać się łamaniu swoich planów i życie w duchowej klatce własnego ja.

Dlatego Moje Paschalne Misterium jest niezmiernie konieczne dla was tak bardzo jeszcze wewnętrznie rozproszonych i skłonnych do poszukiwania innych nauczycieli. Nie bójcie się poznawać swoją grzeszność, wówczas doświadczycie mocy Mego Miłosierdzia bez waszych większych starań.

Moja Anetko, Apostołowie teraz są jako gwiazdy świecące, wy wciąż patrzycie na nich jakby dalekich i nieuchwytnych, bardzo świętych i z tego powodu niedotykalnych, i lepszych od was. Podczas kiedy także oni niegdyś byli tu gdzie wy, dlatego mogą wam przyjść z pomocą w każdej chwili. Nie sądźcie, że wasze prośby zanoszone w Moim Kościele przez ich wstawiennictwo są odkładane na potem. Skoro jeden woła, inni wstawiają się za nim, tak jak czynili to będąc jeszcze na świecie. Dzięki Duchowi Świętemu w Sakramentach Kościoła

macie łączność z nimi bardziej doskonałą niż wtedy, gdy byli jeszcze na ziemi. Wystarczy wezwać ich po imieniu, a są tuż obok, by was wspierać w różnych życiowych sytuacjach. Mój Kościół żyje, oddycha, karmi i poi; tutaj można odpocząć nawet pośród pracy, bo dla Mnie nie ma nic niemożliwego. Jestem z wami tak jak Moi Wybrańcy, a gdy usłyszysz, że wypowiadam twe imię, nie bój się, gdyż ten wybór już jest innym niż przedtem. Nie będziesz szedł tam, gdzie sam zechcesz, ale Ja uczynię cię szczęśliwym, mimo ucisków. Niech się nie trwoży wasze serce. Nie opuszczę was ani nie pozostawię.

Kochaj Mnie, drobinko, bez lęku o to, co stanie się dzisiaj. Jestem Panem i Bogiem waszym. Kocham cię".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.